GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska" z dodatkiem „Przyjaciel Dziatek" wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 12 mk. miesięcznie 4 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 32 mk. do b. Kongresówki i Galicji 52 mk.

**Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!**

**Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!**

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI. | **Olsztyn, na piątek 24. lutego 1922 r.** | **Nr. 46.**

Polski Śląsk i jego międzynarodowe znaczenie.

W „Nowinach Codziennych" czytamy:

Po sześciu wiekach ucisku i niewoli nie daliśmy »ziemi skąd nasz ród« i wkrótce część naszych braci połączy się znowu z Polską. Doniosłość tego wielkiego historycznego zdarzenia nie powinna ujść uwagi żadnego historyka ani męża stanu, bo fakt ten dowodzi, że narody, które doszły do pewnego szczebla kultury, są niezniszczalne, że przemoc może tylko zgnębić jednostki, ale że idea narodowa wychodzi w końcu zawsze zwycięsko ze wszystkich walk i prześladowań.

Porozbiorowe dzieje Polski i jej zmartwychwstanie, tak jak w pierwszej połowie zeszłego stulecia wywalczenie niepodległości przez nowożytną Grecję, są najwymówniejszem potwierdzeniem tej tezy, która po wojnie światowej sprawdziła się w tylu innych wypadkach. W zeszłem stuleciu męczeństwo Polski i jej wytrwanie przy narodowych tradycjach były przykładem dla ujarzmionych i podbitych ludów.

Czechy, Kroacja, Irlandja, słowiańskie ludy na Balkanie, czerpały nadzieję i otuchę, patrząc na wielką męczennicę północy, która, chociaż w kajdanach nie zrezygnowała nigdy z wolności i kilkakrotnie zrywała się do zbrojnego czynu. Niedawno świat cały patrzał z zapartym oddechem na polski lud górnośląski, z wytężoną uwagą śledził jego plebiscytowe walki, a później w lecie zeszłego roku, z podziwem spoglądał na krwawe zapasy naszych powstańców z Niemcami. Jeżeliśmy byli mocni i twardzi w niewoli, bądźmy więc silni i mocni w odzyskaniu wolności a damy światu nowy przykład tego, co może naród, żyjący jjedną wielką myślą i jedną potężną ożywiony ideą.

Że te ostatnie walki naszego narodu nie pozostały w świecie bez echa, że podobnie jak bohaterskie usiłowania Irlandji, wywierają one już dzisiaj potężny wpływ na ujaźmione narody, walczące o wolność, o tem świadczy wiele wymownych faktów i przykładów. Wystarczy, jeżeli zwrocimy uwagę na jeden z wielu a mianowicie na budzący się ruch narodowy w Indjach.

Jak wiadomo, Indje angielskie znajdują się obecnie w stanie wzburzenia i wrzenia. Autonomiczne i niepodległościowe dążenia różnych klas i narodowości zamieszkających tę prastarą aryjską ziemię, przybiera coraz ostrzejsze formy. Rząd angielski znalazł się więc w kłopocie, a ministrowie i parlamentarjusze brytyjscy z tą otwartością, która tak chlubnie wyróżnia życie polityczne w Anglji, dali kilka wiadomości naochodzących z nad świętego Gangesu. Pan Montagu, angielski minister dla Indji, nie zawahał się oświadczyć trybuny co następuje:

„Mowy prezydenta Wilsona w Stanach Zjednoczonych, rozprawy nad rozmaitemi kwestjami, które się wyłoniły po klęsce niemieckiej, dyskusje nad sprawą polską, śląską i irlandzką, musiały z konieczności wywrzeć wpływ na położenie w Indjach".

W ojczyźnie Buddy, w kraju braminów i maharadżów, gdzie stosunki wyznaniowe, szczepowe i klasowe przedstawiają tak różnobarwny obraz, w tem mrowisku ludzkiem, gdzie przeszło 300 miljonów ludzi żyje własną, nam już prawie obcą kulturą. zmartwychwstanie Polski. walki Górnoślązaków o niepodległość i dążenia irlandzkie do państwowej samodzielności budzą uśpiony ruch narodowy indyjski, i jak stwierdził p. minister Montagu, wywierają wpływ na stan tych mistycznych i marzycielskich umysłów. Nie wdajemy się w dyskusję kwestji, czy p, Lloyd George ma rację twierdząc, że »gdyby nie silna ręka Angiji, w Indjach zapanowałby chaos". Jednakże nawet nie życząc Hindusom zapełnego usunięcia silnej angielskiej ręki, odrodzenie narodowe w Indjach powita każdy wolny człowiek z sympatją, bo ruch ten z natury rzeczy musi być ruchem wolnościowym, a miłość wolności stała się od czasów rewolucji francuskiej wspólną cechą i własnością wszystkich cywilizowanych ludzi.

Widzimy więc, że znaczenie sprawy śląskiej nie ogranicza się do Europy, lecz podobnie jak idea niepodległości Polski sięga daleko poza nasz kontynent i promieniuje aż do najodleglejszych krańców świata.

Ale kwestja śląska będzie miała inne jeszcze, może równie doniosłe międzynarodowe znaczenie. Ten nasz Śląsk, w którym obok większości polskiej znajduje się bądź co bądź poważna niemiecka mniejszość będzie punktem zetknięcia się najrozmaitszych, często sprzecznych interesów, w których nietylko my i nasi niemieccy współobywatele, ale i cała Europa będzie brała udział. Tutaj zetkną się prócz polskich i miejscowych kapitałów, także kapitały zagraniczne, nasz węgiel cynk i żelazo będą potężnie zasilały mniej bogato wyposażone kraje Europy, a praca polskiego robotnika i inżyniera będzie z naszych kopalń, hut i warsztatów promieniować na świat szeroki. Dlatego na naszą autonomiczne Województwo Śląskie będą ciągle zwrócone oczy świata, bo nas, naszej pracy i jej owoców będą potrzebowali wszyscy. Bierzemy tedy na siebie wielką odpowiedzialność, ujmując w nasze ręce rządy tego kraju, musimy więc przed Polską i przed światem okazać się godnymi tej odpowiedzialności. Tylko zgoda pomiędzy nami może doprowadzić tę naszą ściślejszą ojczyznę do rozkwitu i pomyślności, do których natura sama zda się ją przeznaczać.

Nasi wrogowie zarzucają nam brak organizacji i wytrwałości. My im musimy pokazać, że te zarzuty są błędne i fałszywe, my musimy dowieść, że polski Górnoślązak jest na każdym polu zdolny do twórczego wysiłku i że nasze pracowite dłonie potrafią wyzyskać skarby tej ziemi, nawet lepiej i wydatniej, aniżeli to czyniili jej dotychczasowi, nieprawni właściciele.

Przed polskim Śląskiem otwierają się więc ogromne zadania i bardzo wielka przyszłość. My tu musimy stworzyć wielkie centrum pracy i kultury. My winniśmy nasz kraj przemienić w placówkę postępu i cywilizacji, z której światło rozchodzić się będzie na całą Polskę i na cały wschód Europy.

To są wielkie zadania, które nas, gospodarzy tego kraju, czekają. Jeżeli im sprostamy, jeżeli w centrum Europy potrafimy rozpalić wielkie ognisko cywilizacji, wówczas okaże się, że Śląsk ma nietylko święte dla nas znaczenie narodowe. lecz że cywilizacyjna jego misja sięga po za nas samych i po za Polskę, bo obejmuje całą ludzkość.

Przegląd polityczny.

Polska.

Naczelnik Państwa do Ojca świętego.

Warszawa. (PAT.) Z okazji wstąpienia na tron papieski Piusa XI. Naczelnik Państwa wysłał do J. Św. w d. 8 b. m. depeszę następującej treści: „J. Św. Pius XI. Jestem do głębi wzruszony łaską Opatrzności, która powołała na tron Św. Piotra, tego, który w charakterze reprezentanta Kościoła był czynnym i życzliwym świadkiem tych wydarzeń zespolonych ściśle z naszem życiem narodowem, począwszy od wielkich dni, które uświęciły naszą wolność, poprzez ciężkie przejścia, najazdy, aż do zwycięstwa i stabilizacji naszego państwa. Z uczuciem głębokiej radości pospieszam wyrazić W. Św. najgorętsze życzenia i synowskie przywiązanie. Nardód polski wraz zemną pragnie wyrazić Ojcu św. swój szacunek i wierność, wierząc, że Polska nadal doznawać będzie dobrodziejstwa Jego ojcowskiej życzliwości". (Podpisano) Piłsudski. — Odpowiedź Ojca św. brzmi, jak następuje: „JE. Naczelnik Państwa Piłsudski. Głęboko wzruszeni szlachetnymi uczuciami i życzliwościa, które WE. raczyła nam wyrazić w imieniu własnem, jak również i w imieniu narodu polskiego, przesyłami mu wraz z naszemi szczeremi podziękowaniami życzenia coraz to większej pomyślności dla Jego Ojczyzny i zapewniamy Go o ojcowskiej życzliwości i troskliwości, którą żywimy zarówno dla Niego, jak i dla Jego drogiego kraju (podpisano) Pius, Papież.

Udział Polski w konferencji państw Małej Ententy.

Warszawa. (OD). Rząd polski otrzymał zaproszenie do Białogrodu na konferencję przedwstępną w sprawach ekonomicznych i finansowych Małej Ententy. Konferencja ta ma się odbyć w końcu lutego i stoi w związku z konferencją genueńską.

Układ Polski z Angorą.

Berlin. (AW). Paryskie wydanie „Chicago Tribune" podaje z Londynu wiadomość o zawarciu umowy między rządem polskim a rządem Angory, którą uważać należy za uzupełnienie układu między rządem francuskim a Kemalistami. Rząd francuski zgodnie z swą polityką na południowym wschodzie Europy pragnie widzieć Kemalistów u steru i w tym celu zapewnia im poparcie Polski a pośrednio małej ententy.

Uniwersytet ludowy na Pomorzu.

Poznań. (PAT). Komitet Uniwersytetu ludowego w Dalkach pod Gnieznem, zachęcony niezwykle dodatnim rozwojem tego uniwersytetu zabiega obecnie o zorganizowanie nowego takiego samego uniwersytetu przeznaczonego specjalnie dla Pomorza. W tym celu odbył się w Dalkach zjazd członków komitetu w dniu 16 bm.

Katowice. (AW). „Volksstimme" donosi z Genewy, że w podkomisji 12 tej prace przygotowawcze polegają na stwierdzeniu punktów spornych, które wynikną na tle całokształtu prac wszystkich podkomisji. Gdy to zostanie stwierdzone, wówczas członkowie podkomisji przystąpią do omówienia spraw komisji mieszanej i trybunału rozjemczego.

Poseł Zamoyski o umowie polsko-francuskiej.

Warszawa. »Journal de Pologne« zamieszcza wywiad przedstawiciela swego z posłem Zamoyskim w sprawie układu gospodarczego z Francją Poseł Zamoyski oświadczył, iż układ zapewnia obydwom krajom liczne korzyści i stwierdził bezpodstawność zdania tych, którzy twierdzą, jakoby korzyści wynikające z traktatu tego dla poszczególnych kontrahentów były niejednakowe. Poczyniono sobie wzajemne ustępstwa, przyczem jedno z państw broniło interesów własnych, uwzględniając interesy drugiego państwa. W końcu poseł Zamoyski wyraził radość, że właśnie Francja pierwsza podpisała większą konwencję handlową z Polską.

Niemcy.

Bezpłodne układy niemiecko-sowjeckie.

Berlin. (AW). Prasa niemiecka przyznaje dzisiaj, że pertraktacje rosyjsko-niemieckie nie dały dotąd żadnych pozytywnych rezultatów Kilku delegatów rosyjskich udało się do Moskwy celem zasięgnięcia opinji i porozumienia się z rządem sowjeckim. Powrót ich oczekiwany jest w ciągu dwóch tygodni. Minister spr zagr. Rathenau ma na wtorkowem posiedzeniu komisji spr. zagr. referować o stanie rokowań rosyjsko-niemieckich. Przewidywać należy, że wyjaśnienia ministra Rathenaua będą miały charakter ściśle poufny.

Mordercy Erzbergera.

Okazuje się teraz, że obaj mordercy Erzbergera, Schulz i Tillesen, przybyli w październiku 1921 do Budapesztu. W grudniu ktoś ich rozpoznał. Poselstwo niemieckie w Budapeszcie zwróciło się do policji węgierskiej a krótko potem prokurator niemiecki wysłał tajnych policjantów do Budapesztu. Ci stwierdzili, że to są istotnie poszukiwani mordercy Erzbergera. Żyli oni w stolicy Węgier bardzo dostatnie. Kupowali różne zbytkowne przedmioty. Mieszkali w najpierwszym hotelu. W pewnej chwili wyjechali z Budapesztu. Tajni policjanci niemieccy chcieli udać się za nimi, lecz policja węgierska nie chciała im zaraz wydać paszportu. Gdy to po pewnym czasie się stało, ślad morderców na Wschodnich Węgrzech zaginął..

Rosja.

Sowjety wobec Genui.

Moskwa. Polska Agencja Telegraficzna donosi, że komisja pod przewodnictwem Krassina przygotowuje materjał na konferencję w Genui. Delegaci sowjetów przedłożą w Genui Francji rachunek za zapomogi dane jej podczas wojny oraz zażądają odszkodowania za wyprawy Judenicza, Denikina, Kołczaka, Wrangla przeciw Rosji.

Rosja mobilizuje.

Moskwa. (AW.) Dnia 18 bm. rozpoczęto w Rosji mobilizację komunistów, urodzonych w latach 1899, 1900 i 1901. Według informacji urzędowych mobilizacja ma na celu prowadzenie intenzywnej propagandy wśród czerwonej armji. Mobilizacja komunistów przeprowadzona zostanie równocześnie na kolei murmańskiej. Zmobilizowano bataljony kolejowe.

Według wiarogodnych informacji w komisarjacie dróg i komunikacji otrzymano poufny rozkaz zmobilizowania wszystkich urzędników z wyjątkiem tak zwanych odpowiedzialnych. Pozatem szpital w Bruińsku otrzymał rozkaz przygotowanie łóżek na ewentualne przyjęcie 6000 chorych.

Zarządzenia te tłómaczone są dwojako: Jedni utrzymują, że Sowjety grożą zakłóceniem pokoju, chcąc wymóc przyspieszenie konferencji genuńskiej i pomoc dla Rosji; drudzy widzą w nich ostatnią próbę władz przyspieszenia dowozu nasion i wielką akcję ratunkową. Pierwsi uzasadniają swe twierdzenie przerzuceniem wojsk w kierunku zachodnim, drudzy przytaczają jako dowód przeciw twierdzeniu pierwszych rozpoczętą demobilizację młodszych oficerów. W związku z tem przewidziana ma być dalsza demobilizacja.

Warszawa. Trocki, który czuje się obecnie panem sytuacji w Rosji, gdyż odrzucono wniosek Lenina o zredukowanie armji o połowę, wygłosił na wiecu garnizonów moskiewskich mowę, w której powiedział m. in.:

„O ile wynikiem konferencji genueńskiej będzie zmniejszenie napięcia ogólnej sytuacji politycznej, będziemy mogli przystąpić do demobilizacji jednego dalszego rocznika. W każdym razie będziemy przygotowani na wszelkie ewentualności. Nie wolno nam przeoczać niebezpieczeństwa nowej wojny. Jesteśmy tak zorganizowani, że powołanie tylko połowy naszej armji pozwoli nam przeciwstawić się atakom przeciwników daleko odporniej aniżeli dawniej. Jeżeli by doszło do walki, to rokować będziemy o pokoju dopiero wtedy, gdy nasi najbliżsi sąsiedzi, Polska, Rumunja i Finlandja staną się republikami robotniczo-chłopskiemi.

Finlandja.

Stosunki ekonomiczne Finlandji i Szwecji z Polską.

Helsingfors. (Tel. wł.). W końcu lutego wyjeżdżają do Warszawy przedstawiciele kupców i kooperatyw Finlandji i Szwecji w celu nawiazania stosunków ze sferami handlowo przemysłowemi Polski. Kupcy finlandcy zamierzają poczynić większe zakupy w Łodzi i Białymstoku.

Rosja zagraża Finlandji.

Helsingfors. (Pat). Nastrój polityczny w Finlandji jest bardzo nerwowy. Na ostatnim wiecu w Helsingforsie prócz szeregu rezolucji w sprawie karelskiej uchwalono następującą rezolucję: Ponieważ widocznem jest, że Rosja w najbliższej przyszłości przygotowuje się do napadu na Finlandję, zgromadzenie zwraca się do rządu i parlamentu z wezwaniem do przedsięwzięcia niezbędnych środków i wyasygnowania odpowiednich funduszów w celu zwiększenia gotowości bojowej armji, obywatelskich oddziałów ochotniczych na wypadek wojny obronnej. Więc wybrał delegację, która w porozumieniu z odpowiednimi frakcjami parlamentarnymi przystąpi do zrealizowania powziętych uchwał i konsolidacji wszystkich stronnictw umiarkowanych. Te ostatnie wraz ze związkiem rolników reprezentują w parlamencie 120 głosów na ogólną liczbę 20 posłów.

Francja.

Zgoda Anglji na udział Polski w konferencji przdewstępnej.

Paryż. Havas dowiaduje się, że doszło do zgody pomiędzy Francją a Anglją w sprawie procedury zezwalającej na udział Polski, Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji w naradach przedwstępnych, mających na celu zbadanie technicznych części programu konferencji w Genui przez rzeczoznawców państw sprzymierzonych. Przedstawiciele czterech wyżej wymienionych państw w Londynie, będą reprezentowali Małą Ententę w czasie tych narad.

Rzeczoznawcy francuscy prowadzą w dalszym ciągu energiczne badania spraw, związanych z konferencją genueńską, jednakże z powodu różnorodności problemów, jakie podlegają badaniu, nie będą mogli przedstawić wyników swych badań przed upływem tygodnia.

Austrja.

600 tysięcy franków w złocie dochodu na rok dla cesarza Karola.

Paryż. Jak gazeta »Petit Parisien« donosi, były cesarz austrjacki Karol ma otrzymać na utrzymanie 600 tysięcy franków w złocie. Wydział konferencji ambasadorów zajmuje się tą sprawą. Jest ona dość kłopotliwa, bo rządy małej ententy nie chcą tej emerytury byłemu cesarzowi płacić.

Serbja.

Zaręczyny królewskie.

Z Belgradu donoszą, że król Aleksander serbski wyjechał w niedzielę 19. bm. do Bukaresztu, gdzie w środę 22. bm. odbyły się oficjalne zaręczyny z księżniczką Marją rumuńską. Rumuński następca tronu Karol i ks. Helena córka króla greckiego przybyli z Aten do Belgradu i udają się w dalszą drogę do Bukaresztu. Pobytowi rumuńskiego następcy tronu Karolowi w Atenach przypisują doniosłe znaczenie.

Włochy

Odwołanie zjazdu w Genewie.

Poldhu. (Radjo). Pisma angielskie dowiadują się, że konferencja w Genui została odłożona w ostatniej chwili z 8 marca na połowę kwietnia.

(Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości dotychczas nie otrzymaliśmy).

Dotychczas pewne odroczenie.

Paryż. Dotychczas nie nadeszła odpowiedź rządu brytyjskiego na zapytanie rządu francuskiego.

Lirnik Mazowiecki.

(W setną rocznicę urodzin Teofila Lenartowicza 27. 2. 1822–27. 2. 1922).

(Dokończenie)

Szybko doznał zawodu, rewolucja nie udała się, i poeta wyemigrował dalej na krańce polszczyzny do Wrocławia na Śląsku, który podówczas schronienie dawał wielu rozbitkom polskim. Z Wrocławia przeniósł się do Poznania, gdzie się zapoznał z nauczycielem i redaktorem Estkowskim. Tu, w »Szkółce dla Młodzieży« ogłoszono piękne jego »Zachwycenie« i »Błogosławioną«. Było to w roku 1854. Ale autora już nie było w kraju. Znów odszedł na tułaczkę. Odwiedził i zatrzymał się w Paryżu, gdzie zaprzyjaźnił się z Mickiewiczem, a później oparł się aż w ustronnej lesistej siedzibie napoleońskiej — w Fontainebleau (Fąteneblo) i stamtąd utwory swoje posyłał do Poznania.

Cóż jest wspomniane »Zachwycenie«? Pamiętacie, Szanowni Czytelnicy, jak w r. z. pisaliśmy o Dantem, poecie włoskim, który w »Boskiej Komedji« przedstawił Piekło, Czyściec i Niebo, gdzie rzekomo przebywał. Otóż w »Zachwyceniu« podobny mamy pomysł, ale zupełnie inaczej wykonany. Nie sam poeta opowiada o tym pobycie swoim w zaświatach, ale wieśniaczka polska przebudzona z uśpienia, z letargu. Oczywiście jest to wyobraźnia autora. Raj zbliżony do polskiej ziemi, tam »drzewa rosną jak w naszym gaju. Same jabłonie i wielkie grusze; Na nich najczystsze umarłych dusze, Za dobry żywot, za świętą cnotę Poprzemieniane w owoce złote«. Niebiosa jasne podobne poeta czyni do »pszenicy z złotemi kłosy«, tylko że ta pszenica składa się że świętych duszek, tak jak te bratki na łąkach bożych składają się z dusz, które na ziemi żyły wielką ku sobie miłością. Na zapytanie córki, co jeszcze widziała, wieśniaczka opowiada o Panu Jezusie, że owieczki pasie na łące, a są to »duszę błogosławione które cierniową niosły koronę«. Matka Boska »dla ludzkiej nędzy wyrabia płótno ze srebrnej przędzy; I jużby wszystkie dzieci sieroty Miały koszulki z owej roboty«, gdyby wiatr jesienny nie porwał »srebrnych nitek babiego lata«, które wedle podania i wierzeń z nieba jest zesłane. Anieli grają na skrzypkach złotych, a widząc ludzkie błagania, łzami roszą ziemię i „przez tę litość zboże się pleni". Z nieba wieśniaczka odbyła wędrówkę do czyśca, gdzie dusze pokutnicze »chodzą po grudzie i nogi krwawia«, w ciemnościach, bo tylko wtedy »maleńki promyczek« zaświeci im w ciężkiej pielgrzymce czyścowej, kiedy tu na ziemi ludzie mówią na ich intencję »Zdrowaś Marja«. W piekle kobieta wiejska widziała straszne Madejowe łoże i zdrajcę Zbawiciela, Judasza. Tam duchy złe nie mają żadnej nadziei, prócz tej, że się »rąk ludzkich praca rozwieje«, że „zniknie nadzieja, miłość i wiara«.

W parę lat później Lenartowicz wydał »Lirenkę«, zbiorek wierszy o kraju rodzinnym Już sam tytuł wskazuje, jak autor był skromny: »Lirenką« nie lirą ani arfą potężną nazywał śpiewne strofy swoje. Znacie je pewno: »Mnie wszystko tak cieszy co swojskie co nasze, I ludzie mi drodzy i mili; I nie wiem co milsze nad wiejskie poddasz. Nad ptaka, co w krzakach wciąż kwili«?... »I nie wiem, co milsze nad ludzkie wejrzenie? Co czystsze nad wodę przeczystą? Co lepsze nad dobre u ludzi wspomnienie? Co droższe nad ziemię ojczystą?« Więc opiewa jej wdzięki, ale najżywiej ma w oczach pamięci Mazowsze. Litwę opiewał Władysław Syrokomla, Ukrainę — Bohdan Zaleski, krakowskie strony — Wasilewski Edmund. W Mazurach kochał się Lenartowicz: »Oj, śliczna to ziemia to nasze Mazowsze, I czystsza tam woda i powietrze zdrowsze. I sosny roślejsze, i dziewki kraśniejsze, I ludzie mocniejsi, i niebo jaśniejsze«. Jakże sobie uprzytamnia wygnaniec ziemię rodzinną? »Po szerokiem polu modra Wisła płynie, Pochylone chaty drzemią na dolinie. Nad wodą zgarbiony stary dąb żylasty, Kędy bielą płótna wesołe niewiasty. Po łące bociany stąpają powolne. W owsach jednostajnie brzęczą świerszcze polne. A z borów cienistych, leśnej okolicy Rozwiewa się wonność sosnowej żywicy«. A ludzie? ludzie są albo przy pracy w polu, albo na zabawie: »Wychodzim na kośbę wesołą gromadką. Chłopaki, dziewczęta jak róże; O! chwałać ci, Boże, za nowe za latko, Hej! chłopcy, dziewczęta a nuże«. Ale w odświętny dzień młodzież mazurska się bawi: »Gdzie mi tak na świecie, kto zagra od ucha„ Grajże grajku będziesz w niebie. A basista koło ciebie. »Szumno, tłumno i wesoło Aby dalej, aby w koło. Za drugimi, za gromadą Maciej sąsiad ze sąsiadą. A za nimi skocznym tanem Jedzie Wojtek z dużym dzbanem; Za płotami jako mogą Dzieci sobie swoją drogą«. Tylko poeta chociaż wzywa do tańca, sam się nie bawi. Opuszcza Fontainebleau i udaje się do Rzymu, aż wreszcie osiada we Florencji, rodzinnem mieście Dantego i tam pozostaje do śmierci. Zakłada rodzinę: żona jego jest przyrodnią siostrą żony Mickiewicza, ale i żona i syn osieracają go. Samotnik pisze wiersze historyczne m. innemi »Bitwę racławicką«, a przeważnie rzeźbi. Jest samoukiem. Żona podobno nauczyła go rysunku. Rzeźby jego idą na wystawę. Włosi z uznaniem odzywają się o tych tworach ego w spiżu i kamieniu. Lenartowicz staje sie głośny. Aż kiedy już dobiegł wieku starczego, lat 60-u, spotyka go zaszczyt nielada: proszą go, aby objął wykłady o literaturze polskiej w Bononji, gdzie w dawnych wiekach mnóstwo kształciło się Polaków. I oto człowiek bez dyplomu naukowego, ale z wiedzą, nabytą własną pracą, daje Włochom pogląd na literaturę polską, zaznajamia ich bliżej z Kochanowskim. Mickiewiczem i innymi. I widocznie umie pociągnąć słuchaczy, bo sala, gdzie wykłada, jest pełna. A odczyty jego trwają lat 4 (1882—86). Zbliża się jednak ostatni okres życia poety. I Lenartowicz pisze do rodaków jakby swój testament, ostatnią wolę: »Nie róbcież ze mnie wieszcza, przyjaciela. Na róbcie ze mnie znacznego człowieka, Czyliż nielepiej pomieszany z ludem Zapisać życie jako wieśniak trudem? Z prostym ja ludem niech się tak zjednoczę Jak z czystem niebem czystych wód przezrocze, Jak listek z listkiem ojczystego lasku. Jak piasku ziarnko z wielkiem polem piasku«. I tylko jedno ma życzenie, on, gorący chrześcijanin katolicki »Krzyż mi postawcie, po którym deszcz ścieka. Jak łza sieroca na chaty popiele.« A lirenka? co z nią stać się ma po zgonie piewcy. Komu ją przekaże? Odpowiedź starca brzmi: »Ta lira moja, co nosiła wieści. Z rodzinnych dolin, niechaj ze mną skona. Lat 70 zgórą liczył autor »Kaliny«, gdy przyszła doń śmierć wyrwać mu dłuto z dłoni, właśnie ukończył był popiersie Mickiewicza, którego kochał i obcym miłość ku wieszczowi wlewał. Trzeciego lutego 1893 r. poeta już nie żył. Nie upłynęło pół roku od jego zgonu. jak wdzięczni rodacy sprowadzili zwłoki jego do Ojczyzny i złożyli je w grobach Zasłużonych w podziemiach kościoła na Skałce w Krakowie.

Dzisiaj, kiedy młodzi poeci lubią w wierszach swoich »pluć«, »wyć«, »tarzać się po pijanemu«, urągać męce Chrystusowej, a ludziom wszystkim zarzucać chamstwo, chociaż sami używają takich słów jak »morda«, „pysk", i t. p., dziś, powtarzamy, kiedy zmuszają nas futuryści do czytania utworów, jak „Nuż w brzuhu" (taki!) ten bardziej dla orzeźwienia serca, dla rozpogodzen a oczu, dla odświeżenia głosu, weźmy do ręki poezje Teofila Lenartowicza lub odśpiewajmy jego strofy, bo on jest Polak z ducha, on jest katolik z przekonania, on jest pieśniarz miły, dźwięczny, tęskny, dobry i szlachetny, pieśniarz serc czystych, pieśniarz ludu.

Wszystkie wiadomości prasy angielskiej, jakoby odpowiedź ta została wysłana, są fałszywe. Dotychczas uchodzi za pewne odroczenie konferencji genueńskiej. Gabinet londyński czyni zawisłą tę sprawę od stanowiska rządu włoskiego.

Zaproszenie hr. Ishi'ego na rzeczoznawcę.

Genewa. Prezydent Calonder zwrócił się do ambasadora japońskiego w Paryżu wicehrabiego Ishi'ego jako b. przewodniczącego Rady Ligi Narodów w chwili załatwienia zagadnienia górnośląskiego, oraz sprawozdawcy w pełnej z propozycją, bv wziął udział w naradach polsko-niemieckich nad konwencją gospodarczą dla G. Śląska w charakterze rzeczoznawcy.

Włoskie przesilenie gabinetowe.

Rzym. (AW). Izba posłów 295 głosami przeciwko 105 odrzuciła wniosek o votum zaufania dla gabinetu Bonomi'ego.

Rzym. Zarówno Bonomi jak i minister spraw zagranicznych oraz minister dla kolonji nie zjawili się na posiedzenie komisji spraw zagranicznych w dniu 17 bm. Z faktu tego koła polityczne wysnuwają przypuszczenia, iż Włochom grozi nowy kryzys ministerjalny. Orlando i Giolitti ponownie są wysuwani jako kandydaci na premjerów.

Dyplomaci u Papieża Piusa XI.

Z Rzymu depeszują, że członkowie ciała dyplomatycznego przy Watykanie wręczyli swe listy uwierzytelniające. Ambasador hiszpański, dziekan ciała dyplomatycznego, wygłosił mowę, w której wyraził radość całego świata z powodu wyboru Papieża, którego wielkie cnoty podnosił. Papież dziękował i podkreślił, że on sam swego czasu był dziekanem ciała dyplomatycznego przy Watykanie. Przyjął on ze szczególnem zaufaniem hołd dyplomatów i ich życzenia dla wielkiego powszechnego dzieła pokoju.

Anglja.

Groźne położenie w Indjach i w Irlandji.

Dziennik angielski „Daily Mail" otrzymuje wiadomość z Madras, że sytuacja w Indjach jest tak poważna, iż wszyscy Europejczycy musieli być uzbrojeni i pełnią służbę policyjną.

W angielskiej izbie gmin udzielił minister do spraw Indji Montagu wyjaśnienie w sprawie sytuacji w Indjach, która przedstawia się bardzo groźnie i daje wiele powodów do obaw. W czasie dyskusji Lloyd George potwierdził te rewelacje, nadmienił atoli, iż niema żadnych podstaw do paniki. Premjer zakomunikował następnie w imieniu rządu, iż pod żadnym warunkiem prawa suwerenne korony angielskiej w Indjach nie będą ograniczone. Bez silnej ręki Anglji, Indje przepadłyby w chaosie.

Położenie w Irlandji tak się pogorszyło, że rząd angielski usuwa na drugi plan wszelkie inne sprawy. Zachodzi obawa wojny między Ulsterem a południową Irlandją, jak również jest obawa zamachu zwolenników De Valery na obecny rząd i ogłoszenia nowej republiki irlandzkiej.

W Izbie Gmin oświadczył lord Churchill, że rząd angielski wobec niepewnych stosunków nie może jeszcze wycofać wojsk angielskich z Irlandji południowej, gdyż rząd tymczasowy nie zdołał jeszcze wojsk republikańskich dla siebie pozyskać. Szef rządu północno-irlandzkiego Collins oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, że powodem nieporozumienia są »ciemne wpływy« De Valery.

Rząd południowo-irlandzki jest zdecydowany przeprowadzić za wszelką cenę traktat z rządem angielskim.

KRONIKA.

Olsztyn, 23 lutego 1922.

Kalendarz na piątek: Macieja †
Wschód słońca o g. 6,56; zachód o g. 5,35.

— **W ostatniej chwili** zwracamy czytelnikom naszym uwagę na zabawę z przedstawieniem teatralnem i tańcami, która się odbędzie dnia 26-go lutego w hotelu International w Olsztynie. Początek o godz. 5-ej po południu. Zachęcamy wszystkich Polaków do jaknajliczniejszego udziału w zabawie. Odegrane będą: „Zaręczyny w Plantacjach" komedja w 2 aktach i „Słowiczek" operetka w 1 akcie. Kto się więc chce ubawić w gronie rodaków, ten niechaj przybędzie dnia 26-go b. m. do Olsztyna na zabawę. Czysty zysk przeznaczony jest na Tow. Szkolne.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Przed kilku dniami aresztowano sprzedawaczkę M. N., która skradła kupcowi Hirschbergowi stąd za 40—50 000 marek wina. Skradzione wino sprzedała.

* **Biskupiec.** W nocy z niedzieli na poniedziałek włamali się złodzieje do sypialni kołodzieja B. Glasera i skradli zegarek kieszonkowy i t. d. Policja wyśledziła sprawców i odebrała im skradzione rzeczy.

Z Powiśla.

* **Kwidzyn.** Za kradzież i przechowywanie skradzionych rzeczy odpowiadali przed kilku dniami przed tutejszym sądem ławniczym robotnik Pecheruhm, małżonkowie Karuchinscy i posługaczka Borowska. Oskarżony P. skradł swemu dawniejszemu pracodawcy posiedzicielowi Stürzelacherowi 2 miechy pszenicy, którą zaniósł do Karuschinskich, a ci ją sprzedali. Sąd skazał P. na 5 miesięcy i 2 tygodnie więzienia, K. na 6 tygodnie więzienia, a jego żonę i B. każdą na tydzień więzienia.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Głąbin.** Pred niedawnym czasem zginęli nagle bez śladu 24-letni F. Brekow i 22 letni A. Müller z Głąbina. Po zaginionych niema śladu.

Z dalszych stron.

* **Berlin.** Posiedziciel fabryki Pantsch z Grünheide zastrzelił przed kilku dniami podczas sprzeczki portjera swojej willi. Posługaczkę, która pobiegła portjerowi do pomocy zranił 2 wystrzałami z rewolweru śmiertelnie. Mordercę aresztowano.

* **Frankfurt.** W pociągu idącym z Mainz do Ludwigshafen napadnięto przed niedawnym czasem pewnego inżyniera. Napastnik zakneblowawszy napadniętemu usta uśmiercił go wężem gumowym. Następnie zrabował mu pugilares w którym znajdowało się kilkaset marek i uciekł bez śladu.

* **Herne.** W sobotę rano wydarzyło się straszne nieszczęście w jednym z domów kolonji kopalni „Konstantin" przy ul. Piepenstr. 11. Wskutek pęknięcia rury od gazu w piwnicy, w której okna i drzwi były zamknięte, napełniła się piwnica gazem. Kiedy gospodyni domu w sobotę rano weszła z lampą do do piwnicy, nastąpiła straszna eksplozja, która zaburzyła cały dom. Mury popękały i po części obaliły się. 15-letni syn Henryk górnika Wilhelma Drenhausa został na miejscu zabity, żona D. odniosła życiu zagrażające oparzenia i leży w lazarecie, reszcie członków rodziny Drenhausów nic się nie stało. Przybył natychmiast oddział ratunkowy z kopalni Konstantin a policja miejsce katastrofy odgrodziła. Dom jest do tego stopnia zburzony, że trzeba go będzie znieść.

Wstępujcie do Polsko-katolickiego Towarzystwa Szkolnego!

* **Westerholt** 31-letni syn pobierającego rentę Bertlicha, króry od 12 lat przebywał w Ameryce, powracał w chorym stanie do domu, chcąc widzieć swą ziemię rodzinną. Podczas strajku kolejowego odbywać musiał podróż w trudnych warunkach, miejscami w otwartej lokomotywie, aż wreszcie przybył do domu. Nie długo jednak cieszył się domem, bo na drugi dzień już umarł.

* **Wattenscheid.** Niespodziewanie miljonerem stał się kolejarz Ludwik Kubiak z ulicy Friedrichstr. 18. Odebrał on z Konsulatu niemieckiego w St. Louis (w Ameryce) wiadomość, że zmarła tam jego ciotka, która zapisała mu w testamencie 6230 dolarów. Jest to według dzisiejszego kursu dolara 1 miljon 264 700 marek niemieckich.

Z Polski.

* **Poznań.** (Wynalazek Polaka). W Poznaniu odbył się w dniu 16 b. m. pokaz nowego aparatu wynalazku inż. Pruszyńskiego, umożliwiającego wykonywanie zdjęć dla celów pogadanek, odczytów drogą wysoce uproszczoną. Aparat ten zyskał szerokie uznanie kół naukowych we Francji, Anglji i Ameryce, wszakże wynalazca odmówił tamtejszym firmom możności eksploatacji swego pomysłu, chcąc to uskutecznić w ojczystym kraju.

* **Kraków.** (Odkrycie źródła z jodem). Z Cieszyna donoszą, że odkryto w tych dniach na Śląsku Cieszyńskim źródło mineralne z wielkim procentem jodu. Źródło to wytrysło podczas wiercenia ziemi przy poszukiwaniach węgla.

Z Górnego Śląska.

* **Katowice.** (Wielkie nieszczęście w kopalni „Fanny" pod Laurahutą.). Wielkie nieszczęście, którego ofiarą padło sześciu górników, zdarzyło się w sobotę wieczorem w kopalni „Fanny" pod Laurahutą, która jest własnością werków wełnowieckich. Na szczęście, dzięki energicznej akcji ratunkowej, uniemożliwiono dalsze niebezpieczeństwo. O nieszczęściu tem donoszą z miarodajnej strony:

W sobotę, dnia 18 lutego, wieczorem około godziny 7 przez wdychanie trujących gazów utraciło życie sześciu górników, zatrudnionych w kopalni „Fanny", mianowicie: 1) Teodor Franek, 2) Karol Zurek, 3) Juljusz Schneider, 4) Stefan Frank, 5) Oton Zurek i 6) Stefan Rurański. Trujące gazy wybuchły nagle w zapadającym się ganku na pokładzie piątym, po zarówno niu otworów pozostałych po strzelaniu w kopalni. Wszelkie zabiegi około przywrócenia ofiar do życia pozostały bez skutku. Jedynie dzięki natychmiastowej pomocy zdołano resztę załogi uratować od niechybnej śmierci. Obecnie pracują około wzniesienia murów dla wstrzymania gazów.

* **Opole.** (Napad na młyn w Myślinie w pow. oleskim). Osobny sąd Komisji Międzysojuszniczej w Opolu rozpatrywał na posiedzeniu w ostatni wtorek, dnia 14-go lutego br. następującą sprawę: W nocy z 28-go na 29-go października przeszłego roku napadła z 7 mężczyzn się składająca banda na do p. Protzka w Myślinie należący młyn. Dwóch bandytów pozostało w podwórzu na posterunku, podczas gdy reszta w liczbie pięciu do pomieszkania Protzka wtargnęła. Herszt tej bandy oświadczył Protzkowi, że on i jego ludzie mają polecenie do wyśledzenia maszynowych karabinów i trzech skradzionych świń, ale jeśli Protzek im 20 000 marek wyda, odstąpią od poszukiwań i natychmiast się oddalą. Przestraszony groźbami bandytów, Protzek wręczył im 1500 mk., z których niezadowoleni zmusili Protzka do stawienia im wozu z uprzężą (2 końmi) i do naładowania na wóz trzech do niego należących świń, poczem spokojnie z obładowanym wozem odjechali. Na drugi dzień odnaleziono wóz z uprzężą i świniami bez właściciela w bliskości Dobrodzienia i oddano prawnemu właścicielowi. Czterech z tych bandytów pochwytano i to: młynarza Willy Mildego z Namysłowa, robotnika Stolla pochodzącego z powiatu gorskiego (Guhrau), rysownika Gerhardta z Hanau i górnika Wolsta z Berlina. Tych czterech bandytów, którzy na ławie oskarżonych zasiadali, skazał sąd koalicyjny pomimo ich zaręczeń, że są niewinni wobec zaprzysiężonych zeznań trzech świadków, i to: Mildego na sześć lat, Stolla, Gerhardta i Wolsta każdego na pięć lat ciężkiego więzienia (cuchthauzu).

— (Pogrzeb żołnierzy angielskich). Istnieje tutaj cmentarz dla żołnierzy angielskich. Na tym cmentarzu pochowano onegdaj 3 żołnierzy angielskich z Tarnowskich Gór. Jak wiadomo, zostali oni zastrzeleni w koszar przez żołnierza Irlandczyka, który nagle zachorował na obłęd.

Przemysł i handel.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	21 lutego (w wolnym obrocie) płacono	21 lutego (w wolnym obrocie) żądano	20 lutego (urzędowe) płacono	20 lutego (urzędowe) żądano
dolary	229,00	—	214,03	214,47
wypł. telegr. na Londyn	—	—	946,55	948,45
guldeny holenderskie .	—	—	—	—
marki polskie	6,03	—	5,94	5,97
wypłata na Warszawę .	—	—	5,96	5,99
wypłata na Poznań . .	—	—	5,91	5,94
wypłata na Pomorze . .	—	—	—	—

Ruch towarzystw.

Butryny. W pierwszą niedzielę postną dnia 5-go marca odbędzie się zebranie Tow. Ludowego w zwykłym lokalu zaraz po gorzkich żalach. Prelegienci zamiejscowi przybędą. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Sztum. Tutejsze towarzystwo św. Kingi urządza w niedzielę 26-go lutego o godz. 6½ w strzelnicy zabawę zimową, na której Szanownych Rodaków jak najuprzejmiej zaprasza. Program pod anoncami.

Zarząd.

Żarty i dowcipy.

Nasze dzieci.

— Kupiłem mojej mamusi na imieniny dwa ciasteczka, ale niech ciocia jej tego nie powie, moja ciociu!

— A to czemu!

— Bo jak je niosłem do pokoju mamusi, to je po drodze zjadłem.

Tajemnica.

— Powiedziałabym ci coś bardzo tajemniczego, obawiam się jednak, że natrafisz na którą, co jeszcze o tem nie słyszała i wypaplasz się.

Trafne wyrażenie.

— Słychać, że X. doszedł do majątku?

— Tak; był cztery razy żonaty i tak jakoś przeposagował się przez życie.

Za bezcen.

— Wszyscy narzekają na drożyznę, ale ja tego nie spostrzegam. Poczta n. p. jest bardzo tania.

— Tania?

— Oczywiście; naprzykład mój narzeczony w liście za 2 marki przysłał mi aż tysiąc całusów.

Pociąg do muzyki.

— Mój pięcioletni Feluś zdradza wielkie upodobanie do fortepianu.

— Czy możliwe?

— Zapewniam panią; wciąż włazi pod fortepian, a najmilszem jego zajęciem jest zeskrobywanie z nóg politury.

Przewrócony świat.

Mama: „Stasiu, zaraz wstań mi ze ziemi!"
Staś: „Nie, mamo, najpierw muszę dostać jabłko!"
Mama: „Nie, nie dostaniesz jabłka!"
Staś: „To nie wstanę ze ziemi! Ja raz muszę mamę odzwyczaić od . . . uporu!"

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Towarzystwo św. Kingi w Sztumie.

W niedzielę, dnia 26-go lutego wieczorem o godz. 6½ punktualnie urządzamy w Strzelnicy

teatr i zabawę

składającą się **z przedstawienia teatralnego, śpiewu, deklamacji i tańca.**

Ewa Miaskowska czyli **Obrona Trębowli**
dramat w czterech aktach.

Końska kuracja
Farsa w jednym akcie.

Osobnych zaproszeń nie wysyła się.
O liczny udział gości z miasta jak i okolicy prosi
Zarząd.

Generalna próba odbędzie się w piątek o godz. ½8-mej. Dorośli 2.— mk., dzieci 50 fen.

Teatr amatorski

Towarzystwo Ludowe w Kwidzynie

urządza **w sobotę, 25-go lutego r. b.**

ZABAWĘ

z urozmaiconym programem
(Przedstawienie teatralne!)

Przystęp dla Polaków z Kwidzyna i okolicy (dla szanownego pana Kuby z pod Wartemborka krzesło zarezerwowane).

Początek o godz. 7½ wieczorem. Kasa otwarta od godz. 6½ po poł.

O jak najliczniejszy udział prosi
Zarząd.

Od 1. listopada br. lokal

Banku Ludowego

znajduje się

w Hotelu International

przy ul. Dworcowej (Bahnhofstr.) 87
I piętro, pokój nr. 6.
Zarząd.

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.
Cena 6 mk., z przesyłką 6.50 mk.
Do nabycia
w księg. Gazety Olsztyńskiej.

Baczność!

Poszukuje od zaraz **15—20 ludzi,** najchętniej dziewczyny na deputat i płacę taryfową. Dużo akordu. Nowe mieszkania, porządki pańskie.
Przedsiębiorca **Przybalewski, Bellin** b. Bärwalde, Kr. Königsberg (Neumark).

Dziewczyna

w wieku do 16 lat potrzebna od zaraz. Zgłoszenia w eksped. Gazety.

RODACY POPIERAJCIE RZEMIESINIKÓW POLSKICH!

TEATR AMATORSKI.

Na wielokrotne życzenie odegrany zostanie

w niedzielę zapustną, dnia 26. lutego
wieczorem o godzinie 5-tej w „Hotelu International“
po raz drugi teatr amatorski.

Odegrane będą:

„Zaręczyny w plantacjach“

Komedja w 2 aktach
i

„Słowiczek“

operetka w 1 akcie.

Po przedstawieniu wspólna zabawa.

Wszystkich Rodaków i Rodaczki a mianowicie tych, którzy wskutek strejku kolejowego i innich przyczyn na pierwsze przedstawienie stawić się nie mogli, zaprasza się niniejszym na ten wieczorek polski.
Wstęp 15.—, 10.—, 5.— mk. Poprzednia sprzedaż biletów w ekspedycji Gazety.
Czysty dochód przeznacza się na cel dobroczynny.

Tow. szkolne na Warmję.

Nowości wiosenne

z każdem dniem już nadchodzą.

Kostjumy damskie **tylko najnowsze fasony,** z materjałów angielskich, kowerkotowych i sukiennych w wszelkich kolorach, po 1500.—, 1200.—, 975.—, 750.—, 450.—, 225.—, 175.—, **145^{00}** mk.

Płaszcze damskie podług najnowszej mody wykonane z materjałów angielskich, kowerkotowych i sukiennych w wszelkich kolorach, po 1200.—, 975.—, 850.—, 675.—, 550.—, 450.—, 225.—, **195^{00}** mk.

Spódnice damskie czarne i kolorowe, po 350.—, 295.—, 250.—, 225.—, 180.—, 125.—, **75^{00}** mk.

Igliczkowe i trykotowe bluzki, kimona i jaczki w ślicznych kolorach, po bajecznie tanich cenach.

Zwracamy także szczególną uwagę na nasz bogato zaopatrzony skład w materjały wełniane na suknie, kostjumy i bluzki.

Wszelkie towary są przeważnie jeszcze **bardzo tanio** zakupione, dlatego możemy naszą Szan. Klientelę nadzwyczaj korzystnie obsłużyć.

W. Mulczyński, Wartembork

Telefon 41 (właściciele Kowalski & Szulc) **Rynek 94.**

Obrazy świętych

Serce P. Jezusa, Serce P. Marji, Święta Rodzina, P. Jezus na górze oliwnej, Matka Boska z dzieciątkiem, Anioł Stróż itd., wielkości 55 x 70 za szkłem w ładnej oprawie polecamy sztukę za tylko

100 marek.

Inne obrazki w cenie od 12 do 250 mk. poleca

KSIĘGARNIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“.